Nr. 298. Kraków, czwartek 27 października 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Zagranicą kwartalnie 7 mk., 10 fr.
Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Konto czekowe Nr. 884.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów

„Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na miesiąc listopad.

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29.

MOBILIZACYA.

Wystarczy przeczytać ostatnie wieści o mobilizacyi wojskowej w Królestwie, aby zrozumieć, że dla braci naszych po drugiej stronie granicznego kordonu nadeszły najcięższe, rozpaczliwe wprost czasy. Brany przemocą w sołdaty Polak, wleczony na haniebną rzeź dla dokonania zaborczych planów caratu w Azyi, musi ucieczkę za granicę uważać za zbawienie i ratunek nietylko życia, ale i honoru ludzkiego.

Dlatego mamy obowiązek wspierania każdego dezertera, który uciekł do Galicyi przed branką.

Najwyższy czas, aby opinia publiczna poruszyła się wreszcie wobec tych zziębniętych i wygłodzonych tłumów, przekraczających granicę, i zajęła się serdecznie ich losem nieszczęsnym. Nie pojmujemy, co robi założone dość szumnie „Stowarzyszenie pomocy narodowej“ w Krakowie, które nie daje w sprawie opieki nad nieszczęśliwymi wychodźcami żadnego znaku życia... Chcielibyśmy od panów i pań, które obiecywały niegdyś pracować, usłyszeć bodaj wezwanie do składek, ciepłych ubrań itd.

Spodziewamy się, że młodsi **dziennikarze** i **adwokaci** znajdą się razem, aby otoczyć opieką prawa i środkami pieniężnymi setki ludzi, nie chcących dać się mordować za cara, Aleksiejewa i Kuropatkina.

Prawo o swobodzie koalicyi pozwala im bez zwłoki utworzyć komitet ratunkowy, a ustawy państwa dają ochronę dezerterom przed gorliwością policyjną, lub wyzyskiem różnych agentów, robiących geszefty na nędzy ludzkiej.

Podnosimy więc głos nasz w tej chwili i przypominamy patryotom galicyjskim ich wszystkie piękne mowy i mówki o poświęceniu dla ojczyzny, o ofiarach, o pracy itd. Niechaj pamiętają, że teraz mogą się naprawdę przydać rodakom bez zbytnich nawet poświęceń.

Sami w naszych szeregach wzywamy do ratowania i wspomagania dezerterów; każdy z nich, to jeden żołnierz mniej w armii carskiej, to ubytek bez rany i śmierci, to uratowane życie ludzkie.

Jeszcze o „walecznych ze strachu“.

Wczorajsze depesze doniosły, iż rząd rosyjski w skandaliczno-zbrodniczej sprawie z łodziami rybackiemi wyraził już swoją zgodę na wszystkie żądania angielskie — zarówno co do odszkodowania, jak i ukarania winnych oficerów, a car przez usta ministra spraw zagranicznych Lamsdorffa wypowiedział swoje ubolewanie.

Zwycięstwo z pod Hull zakończyło się dla Moskali kontrybucyą i upokorzeniem, równocześnie w jaskrawem świetle ujawniło przed Europą chamstwo moskiewskie, bo przecież zdarzenie podobne nie zaszło nigdy i wprost pomyśleć się nie da z żadną na wojnę wyruszającą eskadrą europejską. I doprawdy, uciesznymby był ów spektakl olbrzymich kolosów pancernych, stojących w linii bojowej naprzeciw łódkom rybackim, gdyby nie tragiczny finał...

Charakterystycznem jest w tej sprawie zachowanie się niektórych dzienników wiedeńskich, niebezinteresownie zapewne schlebiających Rosyi. „N. Fr. Presse“ w uczonym wywodzie „specyalisty“ usiłuje wmówić, iż przejeżdżające statki rosyjskie niewątpliwie dostały się w sploty sieci rybackich, które oplątały się dokoła śrub i wówczas celem usunięcia przeszkody użyto środków wybuchowych, co nie specyalistom rybakom mogło się w popłochu wydać ostrzeliwaniem.

Istotnie, rybacy z Hull tak potracili głowy, iż dwóch odnaleźć swych głów nie mogło nawet po odpłynięciu spokojnej eskadry rosyjskiej... Specyalista z „Presse“ zapomina też, że z rosyjskiej strony nie kwestyonowano faktu strzelania. Jest *plus moscovite*... niż sami Moskale.

Przelicytowała jednak „Pressę“ — „Reichswehr“, twierdząc, iż angielskie łodzie rybackie jakby na przekór, a więc podejrzanie, w wielkiej ilości zebrały się w wąskiej cieśninie, chociaż wiedzieć musiały, iż przepływać tamtędy będzie eskadra Rożdiestwienskiego...

Według „Reichswehr“ zatem rosyjska flaga powinna taki respekt budzić na morzu, aby wszyscy, nawet na własnych wodach, usuwali się przed nią poza odległość strzału armatniego... Oczywiście wówczas nie byłoby wydarzeń w rodzaju omawianego, ale taki pomysł tylko w głowie służalców moskiewskich mógł powstać.

Stronnictwa w sejmie galicyjskim.

II.

Stronnictwo demokratyczne. Nazwa ładna, ale nie odpowiada wcale postępowaniu stronnictwa. Kto od szeregu lat uważnie śledził „prace“ sejmu galicyjskiego, nie byłby w stanie naprowadzić ani jednego faktu uzasadniającego firmę stronnictwa. Unikano też i nazwy, mieniono się „lewicą sejmową“. Charakteryzuje najlepiej demokratów galicyjskich okoliczność, że oficyalny ich przywódca Rajski jest obszarnikiem i posłem większej własności, a jako taki nie może mieć wspólnych dążeń z posłami miast. Demokracya galicyjska opiera się wyłącznie na wyborcach miejskich, którzy — co można kwestyonować — w Galicyi reprezentują „postęp“. Prawdziwy lud t. j. wyborcy mniejszej własności nie mają z demokratami nic wspólnego i gdyby nawet mogli, nie wybieraliby z pewnością Rutowskich. Cały klub demokratyczny nie zajął jeszcze nigdy w sejmie stanowiska prawdziwie postępowego choćby w rozumieniu galicyjskiem. Gdzie się rozchodzi o rzeczywiste interesy warstw ludowych (chłopskich) n. p. przy uchwalaniu ustaw drogowych, łowieckich albo głosują razem z konserwatystami, albo zdobywają się na stawianie poprawek stylistycznych.

W sprawie reformy wyborczej postępowanie ich tem się różni od prawicy, że w dodatku są nieszczerzy. Tajne głosowanie... może, powszechne wykluczone. Pozory wspaniałe — obawa przed Rusinami we wschodniej Galicyi. W dodatku liczy klub demokratyczny osobniki, nie budzące najmniejszego zaufania. Taki np. dr Rutowski chciałby być politykiem zawodowym, dążącym w ostatniej linii do wysokiego stanowiska urzędowego; w rzeczywistości jest politykiem kameleonowym bez wyraźnej barwy, żyje na dobrej stopie z Podolakami, referuje w ich myśli, dąży do obalania każdoczesnego rządu, który jemu jest niedogodny — nie z powodów zasadniczych. Druga ozdoba klubu demokratycznego, dr Małachowski, jest o tyle demokratą, o ile burmistrz Lwowa nim być może. Czy ma jakie ustalone przekonania — nie wiadomo. Działalność jego dotychczasowa w każdym razie przyniosła jemu korzyści, nie widać atoli zysków dla idei demokratycznej, lub choćby stronnictwa. O demokratach takich, jak Michalski, Maryewski, Mais, Schätzel — lepiej nie mówić, bo niema co. Obecnie po śmierci Romanowicza nie ma stronnictwo demokratyczne ani jednego człowieka, dającego gwarancyę czystości ich intencyj i zamiarów. Zejdą całkiem z pola, jeżeli nadal będą postępowali, jak w czasie wyboru posła z miast Jasło-Gorlice.

Stronnictwo ludowe jako partya nie reprezentuje jakiegoś ogólnego kierunku politycznego. Jest i zostanie organizacyą czysto klasową, chłopską. Stronnictwo stoi i prawdopodobnie padnie na jednym człowieku, Janie Stapińskim. Przy wszystkich jego zaletach brakuje mu najważniejszej do stworzenia silnego stronnictwa — talentu organizacyjnego. Stronnictwo, które od jednych wyborów sejmowych do następnych, tj. w okresie 6-letnim, zamiast wzmocnieć, traci 7—8 mandatów, niema chyba silnych korzeni. Nie może się nawet powoływać na presyę wyborczą, bo wybory w zachodniej Galicyi w każdym razie odbywają się inaczej, jak we wschodniej. Tak jak inne stronnictwa galicyjskie, nie mają ludowcy za sobą mas. Nie robią też nic, aby je sobie zwerbować. Przez cały rok np. nie słychać prawie nic o systematycznej agitacyi na wiecach ludowych i ograniczają się wyłącznie do agitacyi w okresie przedwyborczym. Choruje też stronnictwo na brak ludzi. Oprócz Stapińskiego nie mają nikogo wybitniejszego do organizowania, agitowania. Luminarz ich Bojko jest chłopskim ideologiem, ozdobą i firmantem partyi, ale dla przyszłości stronnictwa bez pożytku; będzie najwyżej chlubnem wspomnieniem.

Wątpliwem jest, czy żądana dość gwałtownie zmiana ordynacyi wyborczej coś stronnictwu pomoże.

Stronnictwem ludowem jest również partya stojałowszczyków. Różnica między partyą ludową a partyą Stojałowskiego jest ta, że stojałowszczycy stoją i padną z osobą swego przywódcy, że w ludzie nie mają trwałych korzeni, nie mają pozytywnego programu — i oprócz przywódcy żadnej, choćby średniej nawet głowy. Wojując antysemityzmem, nie mogą liczyć na otwarte poparcie żadnej większej partyi sejmowej, a w dodatku są osobiście moralnie brudni. W zgromadzeniu tak przeważnie arystokratycznem, pijanica Szajer lub demagog duchowny Szponder stoją na szarym końcu i nie mogą wywierać wpływu. Stojałowski sam zajmie kiedyś znaczną, acz niepochlebną kartę w dziejach Galicyi, podczas gdy jego „stronnictwo“ zniknie w tłumie.

Rusini w sejmie galicyjskim dzielą się stosownie do położenia w kraju na narodowców i moskalofilów; tworzą jednak jeden klub. Ich zadaniem w sejmie nie jest walka programów, ale walka przeciw uciskowi Polaków. Dość powiedzieć, że Rusini, którzy stanowią przeszło połowę ludności kraju, mają w sejmie 12 posłów. Wszystko, co powiedziano o nadużyciach wyborczych, odnosi się w lwiej części do powiatów ruskich i wychodzi wyłącznie na ich szkodę. Posłami chłopów ruskich w 80% są panowie właściciele większych obszarów: Stadniccy, Dzieduszyccy, Pinińscy. Że to się nie dzieje dobrowolnie, nie ulega kwestyi. Toteż każde wybory kosztują Rusinów kilku zabitych i kilkadziesiąt lat więzienia.

Wobec takich notorycznych faktów jest powściągliwość ruskiej ludności wprost zdumiewającą. O masowym oporze nie słyszano nigdy. W tym duchu działają też posłowie ruscy, których najpoważniejszym krokiem opozycyjnym jest — złożenie mandatów i to z powodów dość błahych. Bo przecież nonsensem jest prowadzić walkę zasadniczą o jedno gimnazyum, podczas gdy cały system szkolny jest obliczony na ich szkodę. Chorują też na brak ludzi. Jedni, jak np. Barwiński, przynieśli polityką swoją narodowi swemu nieobliczalne szkody, mniejsza czy świadomie lub nieświadomie, inni jak Oleśnicki,

Wystawa jubileuszowa.

II.

W sali VI. znajdujemy olejny obras Feliksa Wygrzywalskiego, zatytułowany również jak obraz Weyssenhoffa: „Przeczucie“. Mimowoli zmuszamy się do zestawienia obu tych dzieł o jednem „nazwaniu“, a różnych i niepodobnych do siebie ani pod względem psychologii pomysłu, ani faktury. W obrazie Wygrzywalskiego musimy czytać... i czytamy łatwo. Niema w nim zestawienia głośno mówiących znaków, niema oznak zewnętrznych powstałego dramatu, ale w znakomicie oświetlonej twarzy młodej kobiety o tem „Przeczuciu“ każdy nerw mówi. Wygrzywalski dramatu nie robił... Uniknął jednostronności i pokonał dzielnie niebezpieczeństwo, jakie grozi zawsze tak zwartej syntezie różnorodnych, ale bliskich sobie zjawisk psychicznych, jakie przy przeczuwaniu mogą się w twarzy odbić...

W obrazie Wincentego Wodzinowskiego: „Wesele idzie“ (sala I.), gazda i grupa wiejskich dziewcząt nie upewniają niczem o przemianie sytuacyj... Modele, ustawione przed chatą, nie żyją. Żyć nie mogą, bo stoją poza okręgiem uczuć, nakazanych im z góry. Twórczość artysty nie wypełniła tego braku. Jak ściśle techniczne opracowanie obrazu nie wiele mogłoby pozotawić do życzenia, tak wyraz obrazu razi dla martwej sztuczności samej konstrukcyi. Postacie, odportretowane nieszczególnie, atmosfery sobie właściwej stworzyć nie mogą. Widz czuje, że to wesele nie zbliży się nigdy.

Wybitną powagą wyróżnia się w tej samej sali obraz Stanisława Gałki: „Zmarzły staw“. Głęboki, jakby dramatyczny układ barw i cieni, daje całości obrazu atmosferę spokoju, izolacyi, zmarzłej dumy. Zgryźliwa zaciętość, rozlana w całym obrębie stawu u stóp pasma gór, które się wybijają kolorem cieplejszym ponad chłodną ciszę nizin, podkreśla silnie dziwny bezruch natury, unieruchomionej po akcie...

Dwa obrazy Wojciecha Kossaka: „Emilia Plater, epizod z 1831 r.“ i „Wiosna 1813 r.“, mimo specyalnego, historycznego swego charakteru, mimo odrębnego tła dziejowej tragedyi, przykuwają do siebie widza silnie mistrzowskiem łączeniem faktów, wrażeń rzeczy i psychologii wypadków z istotą kompozyi, z samemi rzeczami, z biegiem i zmiennością zdarzeń. Dramaty 1813-go i 1831-go roku, nastręczając ogromną masę materyału do kompozycyj artystycznych, niezliczoną ilość faktów epizodycznych, sobie tylko właściwą atmosferę i potęgę tragiki, znalazły niewiele tak dokładnych wyrazów swej wielkości, jak w tych dwóch obrazach. Zwłaszcza drugi obraz „Wiosna 1813 r.“, oddalony od nas treścią historyi prawie całego wieku, otrzymał tak głębokie piętno zaciętości, bólu, niemej rozpaczy, śmierci — wśród ciepła i szczęścia wiosennego słońca, rozlanego w obrazie z uderzającą głębią tonów, że go od samej rzeczy, którą przedstawia, oddzielić nie można. Jako ściągnięty kształt chwili dziejowej i jej zdarzeń, jej znak i żywe słowo, „Wiosna“ Kossaka jest otwartym dramatem swej chwili. Do charakteru obrazu dostosowane są jego kolory, stonowane do barwy zasadniczej, wybijającej się i dominującej w charakterze pogodnego dnia wiosennego. W tem leży wewnętrzna wartość całej konstrukcyi. Forma, treść, szczegóły (opracowane pedantycznie), cała konstrukcya tematu nie są w obrazie grą motywów poetyckich: siła rzeczy tkwi w zestroju barw, kształtów, kombinacyj ściśle malarskich.

W „Świetlicy“ pierwsze miejsce zajmują obrazy Leona Wyczółkowskiego: „Morskie Oko“ i „Czarny Staw“. W obu tych dziełach uderza na pierwszy rzut oka maestrya w posługiwaniu się kolorami, cieniem i światłem nawet w najdrobniejszych szczegółach. Użycie w pierwszym i drugim obrazie średniego natężenia światła, pozwala przyglądnąć się zjawisku cieni najdokładniejszych i wyrażonej przez nie modelacyi kształtów. Tu możemy łatwo poznać najważniejszą może cechę malarstwa (Chevreul, Helmholz), dającego o wiele dokładniejsze, łatwiejsze i wszechstronniejsze wyobrażenie odtworzonych przedmiotów, przestrzeni i ich stosunku do siebie, aniżeli odpowiedni rysunek, mogący zachować tylko różnice i stopniowania światła i cienia. Te różnice istnieją i w tych obrazach; działają tu jednak znakomicie użyte barwy, jako cechy odróżniające przedmioty. Rzeczy, które np. w wyżej wspomnianym obrazie Gałki przedstawiają w kilku miejscach zagadkową masę (płaszczyzny kilku obok siebie nagromadzonych przedmiotów) mimo barw, tu, w obrazach Wyczółkowskiego, zachowują swój właściwy charakter i treść, tam nawet, gdzie znalazły pomieszczenie w dalekiej perspektywie. Wykorzystując w pełni stosunki naturalne, p. W. przedmioty nawet bardzo drobne pooddzielał od siebie dobitnie, dodając im pełni, siły i czystości — doskonałej ekspresyi kolorów (Young...). Z dziwną subtelnością odtworzony jest „Czarny Staw“ w modelacyi swej powierzchni przez refleksy światła słonecznego. Dominująca, zbyt jednak wybijająca się jedna barwa (w „Czarnym Stawie“) nuży nieco oko. Zdaje się, że to jedyne, coby mogło obniżyć stopień zadowolenia, odczuwanego na widok tych prawdziwych arcydzieł. — Z równą siłą przykuwają w III sali obrazy Jacka Malczewskiego, a przedewszystkiem dwaj „Tobiasze“ — symbole dalekie, choć znaczące charakter dni współczesnych. „Tobiasz“, twarz znana, o rysach wybitnych, z cechami głębi uczuć pomieszanych: nadziei i trwogi niejasnej, rezygnacyi, spokoju i tęsknoty, wyczekiwania i bezradności. Oczy zamknięte, głowa lekko wzniesiona, jakby z wytężeniem słuchu. Ramiona ściągnięte starością. „Tobiasz“ nie widzi... Przed nim młode pacholę (znane również z poprzednich obrazów Malczewskiego), o wybitnych rysach słowiańskich — to syn Tobiasza. Przy nim starsze pacholę-anioł, z rybą w rękach. „Tobiasz“ — to legenda biblijna: niegrzeczny ptaszek pozbawił Tobiasza wzroku. Ociemniałego ojca ratuje młody synek, któremu anioł pomaga złowić w dalekiem jeziorze rybę, mogącą starcowi wzrok przywrócić swoją żółcią...

„Tobiasz“ Malczewskiego ciemny, bo w szynelu rosyjskim, skrojonym dokładnie i umiejętnie... W perspektywie obrazu żniwa, młocka — owoce zasiewu zebrane. Tobiasz tego nie widzi. To wszystko dzieje się w dali, za nim. Młódź przynosi mu rybę, uzdrawia go, by ujrzał plony długiej i żmudnej pracy — przeciera mu oczy. Pacholę anioł, geniusz młodości, nowa idea, siła odrodzona, wolna i niekrępowana: to słońce, które Tobiasza rozgrzeje i szynel z niego ściągnie. Przywróci mu jasność wzroku i wskaże cuda południa, dojrzewania...

Z legendy biblijnej o ślepym Tobiaszu, stworzył Malczewski (podobnie jak w „Trzech królach“: lata 1794, 1831, 1863...) wstrząsający poemat chwili współczesnej, tragedyę epoki: „my i oni“.

Edm. W-g.

dr Korol gubią się w drobnostkach, nie mając odwagi nazwania rzeczy po imieniu, inni znów jak dr Mogilnicki, ks. Bohaczewski są dobrymi krzykaczami i byliby może na miejscu w parlamencie wiedeńskim, gdzie krzyk popłaca. Nie mówimy wcale o takich jednostkach jak p. Glidziuk lub ks. Mandyczewski, których postępowanie jest bardzo podobnem do zdrady narodowej. Jak w całym kraju, tak i w sejmie są Rusini bezsilni i wydani na łup klice. Rząd naturalnie nie popiera ich usiłowań, nawet i nie może tego uczynić, wydawszy raz na zawsze całą Galicyę na łup szlachcie.

Z zaboru rosyjskiego.

Łódź, 24 października.

Olbrzymia demonsteacya robotnicza. — Demonstracyjny pogrzeb. — Zajście po pożarze.

W niedzielę dnia 23 bm. o godzinie 1/21 odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe na rogu ulic Brzezińskiej i Łagiewnickiej, przy placu kościelnym. Zebrało się do 1000 samych towarzyszów. Jeden z robotników podniósł w górę sztandar z napisami — z jednej strony: „Niech żyje P. P. S.!“ i „Precz z caratem! Precz z najazdem!“ — a z drugiej: „Niech żyje sprawa robotnicza!“ „Niech żyje ośmiogodzinny dzień roboczy!“ Trzymający ten sztandar robotnik wygłosił mowę, podczas której publiczność tak się tłoczyła, że o mało się ludzie nie podusili. Po skończeniu mowy wznoszono najrozmaitsze okrzyki rewolucyjne, które bardzo długo nie ustawały. Jakiś młody robotnik wystrzelił z pistoletu.

Po mowie ruszono pochodem ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ ulicą Łagiewnicką, chcąc się przedostać na ulicę Nowomiejską. Olbrzymi pochód robił imponujące wrażenie. Wspaniale wyglądał sztandar. Jeden z towarzyszów trzymał w ręku drążek długości 6 łokci, sztucznie składany, elegancko odpolitorowany, a dwóch towarzyszów trzymało za szarfy z napisami, umieszczone z boku.

Kiedy pochód zdążał na Nowomiejską, zjawili się z pobliskiego cyrkułu: pomocnik komisarza i rewirowy, którzy starali się przedrzeć do sztandaru. Jednocześnie z Konstantynowskiej — jak się później okazało — jechali kozacy z policmajstrem na czele. Nie czekając na tych ostatnich, towarzysze zabrali się na razie do obydwóch policyantów i dali im należytą nauczkę. Odważniejszym okazał się rewirowy, to też oberwano mu epolety, guziki i wszystkie rzemienie, jakie miał na sobie, odebrano szablę i rzucono ją przez płot na jakieś podwórze, a samego tak pobito, że go zabrało pogotowie. Pomocnik komisarza stchórzył i rzucił się do ucieczki, bito go więc po drodze. Jeszcze strażnikowi zachciało się pokusić o zdobycie sztandaru, ale padł pod ciosami, cały pokrwawiony.

Sztandar zwinięto i schowano, poczem tłum, dosięgający co najmniej jakichś 8 tysięcy, rozszedł się. Manifestacya trwała 15 minut.

Za kozakami i policmajstrem, którzy jechali na miejsce demonstracyi, nadciągały nowe tłumy, bo policmajster, jadąc ulicą Nowomiejską, krzyczał do kozaków, aby rozpędzali ludzi. Publiczność, przeważnie żydzi, nie wiedząc o co chodzi, oburzała się i pytała, czy on zwaryował, że nie daje ludziom spokojnie chodzić po ulicach? W ten sposób policya sama jeszcze bardziej zwiększała efekt naszej demonstracyi.

Żydzi na Starym Rynku i na pobliskich ulicach zamykali sklepy i całemi gromadami wychodzili na ulice, oczekując czegoś nadzwyczajnego. Dowiedziawszy się jednak, że to była manifestacya i że pobito policyę, uspokoili się. Mówili między sobą: dobrze im tak! zechcieli sztandaru, to im dano w skórę, na drugi raz to się im odechce, tak jak Japończyków. Cała publiczność wogóle była bardzo przychylnie usposobiona dla manifestacyi. Spacerowicze na ulicach rozmawiali o niej, robiąc różne przypuszczenia na temat, co to będzie przy mobilizacyi, kiedy już teraz takie rzeczy się dzieją. Zorganizowani towarzysze nie posiadali się z radości, że się manifestacya tak wspaniale powiodła, zwłaszcza że co do rozmiarów przewyższała wszystkie dotychczasowe. Aresztowań nie było.

Przy sposobności komunikuję wam parę faktów mniejszego znaczenia, choć charakterystycznych dla obecnego nastroju w Łodzi.

Dnia 9 b. m. na pogrzebie żony jednego z robotników zebrało się przeszło 60 towarzyszów, którzy przez całą drogę śpiewali „Czerwony sztandar“, „Warszawiankę“, „Gdy naród do boju“. Szli tak, śpiewając od Żelaznej przez cała Przędzalnianą aż do Zarzewa. Nad grobem na cmentarzu jeszcze raz odśpiewali pierwszą i ostatnią zwrotkę „Czerwonego sztandaru“, budząc powszechne zdziwienie niesłyszaną dotychczas na cmentarzu pieśnią.

Dnia 15 b. m. wybuchł wielki pożar fabryki Krawca na ul. Mikołajewskiej, wskutek czego skupiły się tam olbrzymie tłumy. Jak zwykle u nas, przybyło „dla utrzymania porządku“ kozactwo, które zaczęło wjeżdżać na ludzi końmi i rozpychać nimi tłum. Świadomym robotnikom to się nie spodobało, więc jeden z nich zdzielił kozaka przez łeb kijem i zaczął krzyczeć: „Precz z kozactwem do Japonii bronić caratu, a nie tu rozbijać bezbronny naród!“ Na te słowa jak na hasło posypały się kpiny z kozaków. Ci więc już zabierali się do bicia, ale rewirowy, widząc, że robotnicy biorą się za kije i kamienie, uspokoił kozaków.

Zdrajca Gallus jeszcze żyje. *R.*

Siedlce, 16 października.

Demonstracya robotników żydowskich.

I nasza mieścina pragnie dotrzymać kroku innym ośrodkom ruchu. Towarzysze-żydzi (proletaryat chrześcijański jest tu bardzo nieliczny) urządzili demonstracyę uliczną, w której wzięło udział do 200 osób. Demonstracya odbyła się na ulicy Warszawskiej i rozpoczęła się od mowy publicznej. Demonstranci wznosili okrzyki: „Precz z caratem!“, „Niech żyje wolna republika polska!“, „Niech żyje socyalizm!“, „Niech żyje wolność!“. Ponieważ demonstranci, słuchając mowy, pozdejmowali czapki z głów, przeto gubernator, przechodzący właśnie wtedy ul. Warszawską, salutował. To samo robili oficerowie, widocznie nie zdając sobie sprawy z tego, co się dzieje, gdyż demonstracya w takiej dziurze zapadłej, jak Siedlce, jest rzeczą zupełnie dotychczas nie znaną. *M.*

Przegląd społeczny.

Strejk blacharzy we Lwowie w pracowni p. Michała Czmiela wybuchł z dniem 25 bm. Komisya cennikowa udała się w niedzielę 23 b. m. na wezwanie półrocznego zgromadzenia blacharzy, odbytego w sobotę 22 b. m., do p. Czmiela z propozycyą, by podpisał już przez 17 majstrów chrześcijańskich podpisaną ugodę. P. Czmiel zachował się wobec delegatów robotniczych wcale nie grzecznie, mówiąc: „Kto mi ma prawo w moim warsztacie stawiać warunki? wynoście się! nie znam żadnej komisyi! ja tu pan! durnie! za drzwi!“ Oczywiście brutalne zachowanie się butnego majstra nie mogło być bez odpowiedzi, to też komisya ogłosiła bojkot pracowni p. Czmiela.

Stowarzyszenie malarzy i lakierników we Lwowie odbyło w poniedziałek wieczór nadzwyczajne walne zgromadzenie, na którem omawiano sprawy zawodowe i dokonano wyborów uzupełniających do wydziału. Nadto uchwalono jednogłośnie zaprowadzić przymusowy abonament „Głosu robotniczego“ dla wszystkich członków tak we Lwowie jak i w filiach prowincyonalnych.

Ze Stanisławowa piszą nam: Pierwsze półroczne walne zgromadzenie delegatów powiatowej Kasy dla chorych od czasu wydarcia Kasy z rąk złodziei odbyło się ubiegłej niedzieli. Bilans pracy naszych towarzyszów za ten czas przedstawia się bardzo korzystnie. Obrazem nowej gospodarki naszych towarzyszów było sprawozdanie zarządu za czas 6 miesięcy. Wzrost liczby członków, powiększenie się dochodów kasowych, wiele zmian i ulepszeń pod względem administracyjnym, przyjęcie do Kasy lekarzy-specyalistów, powiększenie ambulatoryum, zredukowanie wysokich dawniej kosztów komisyjnych, dyet, kosztów egzekucyjnych i ilości licytacyj — oto zasługa nowego zarządu, który w ciągu 6 miesięcy, mimo konkurencyjnej kasy zawodowej św. Józefa i mimo masowego uwalniania przez starostę od obowiązku ubezpieczania — potrafił wprowadzić nowy ład i gospodarkę kasową na tory uczciwej i wydatnej pracy dla dobra ogółu robotników. Sprawozdanie to przyjęto z zadowoleniem do wiadomości. Sprawę zmiany wadliwego statutu, dalej sprawę zaprowadzenia pragmatyki służbowej, instrukcyi dla lekarzy, regulaminu obrad zarządu, rady nadzorczej i sądu polubownego przekazano zarządowi do załatwienia i przygotowania na roczne walne zgromadzenie, które w lutym ma się odbyć. W dyskusyi nad sprawą wydzielenia niektórych powiatów ze związku Kasy, jak Tłumacza, Ottynii, Tyśmienicy, Kałusza i Wojniłowa wyłoniła się żywa dyskusya. Za oddzieleniem tych powiatów od powiatowej Kasy i utworzeniem dla nich osobnych Kas chorych, kruszył kopie delegat z łona pracodawców dr Jurkiewicz, który widocznie najęty przez osławionego Rubinsteina do tego zbożnego dzieła, wraz z Weidenfeldem silił się wykazać, że uszczuplenie Kasy chorych wyjdzie na korzyść robotników. Niestety! Najęty propagator tej wallenrodowskiej idei nie znalazł posłuchu i za oddzieleniem od powiatowej Kasy oświadczyło się tylko 9 i to pracodawców, przeciwko zaś uszczupleniu Kasy 51 delegatów. Najbliższe statutowe walne zgromadzenie odbędzie się w lutym 1905 r. Klika dotychczas jeszcze nie może oswoić się z myślą, że Kasa chorych niepowrotnie z rąk im wypadła.

KRONIKA.

Wojtek jako polityk. W swojem dążeniu do „uzdrowienia“ parlamentu uważa Koło polskie za najważniejszy do osiągnięcia tego celu krok — reformę regulaminu obrad Izby posłów. Słusznie, czy niesłusznie — w każdym razie trzeba rzecz znać, nim się do jej reformy przystępuje. Grubą ignorancyę kardynalnych zasad tego regulaminu okazał operetkowy polityk, wiceprezes Koła hr. Wojciech Dzieduszycki. W interwiewie z lwowskim korespondentem „N. fr. Presse“ wyraził p. Dzieduszycki zapatrywanie, że reforma regulaminu przez zaprowadzenie „klotury“ (wniosek o zamknięcie dyskusyi) byłaby zbawieniem dla parlamentu. Kloturę tę — wzorem Tiszy — należy bezwarunkowo stosować do ważnych spraw, jak: dyskusya nad budżetem, nad kontygentem rekruta, nad traktatami handlowymi. Zapomniał tylko szeroko-mówny poseł, że klotura taka w obecnie obowiązującym regulaminie już istnieje i to w zastosowaniu do wszystkich dyskusyj bez ograniczenia. Jako bywalec parlamentarny powinien p. Dzieduszycki wiedzieć, że niektórzy członkowie jego klubu zabierają w parlamencie głos tylko wtedy, gdy stawiają stereotypowy wniosek o zamknięcie dyskusyi...

Technika obstrukcyi w parlamencie austryackim polega na wnioskach nagłych, a więc na czemś zupełnie innem, niż w węgierskim. Ale wiceprezes, a przyszły prezes Koła polskiego słyszał coś o projekcie Tiszy, słyszał, że gdzieś dzwonią, ale nie wie, czy to w kościele, czy też w jego własnej głowie aluminium brzęczy...

Apolinary Jaworski — wierszopisarzem. „Dziennik polski“ drukuje ze wspomnień po Apolinarym Jaworskim wiersz, napisany w dniu 25 marca 1848 roku (w kilka dni po wybuchu rewolucyi marcowej) i podany do druku pod tytułem „Głos Polaka“.

Rymotwórcza zdolność Jaworskiego w tym drukowanym elaboracie prezentuje się bardzo drewniano, natomiast z treści widać, iż ówczesny gorący nastrój udzielił się mu w pewnej mierze... Wprawdzie tylko 23 lat wówczas liczył.

Wolność — wolność odgłos błogi
W duszy wszystkich się odbija,
Kwiat nadziei w szczęście mnogi
Dla nas dzisiaj się rozwija!
Więzy braci już skruszone,
Dziecię matkę, ojca wita,
Rosną siły już zwątlone,
Narodowość nam zakwita!...

Ale po tym wstępie, sławiącym wolność, następuje zwrot, który zaleca wdzięczność dla rządzących, którzy ludom dłoń podają: „Tę szlachetność Polak prawy — szlachetnością zawsze płaci“.

Później w nierymowanej formie zwało się to: „Przy tobie stoimy i stać chcemy“.

Na Małym Rynku zbudowano pawilon, przeznaczony na sprzedaż ryb morskich. Dziś wieczorem nastąpi otwarcie tego pawilonu.

Adwokat i radca miejski dr Leon Rothwein, którego choroba przed kilku dniami przeszła w agonię tak ciężką, że już w poniedziałek rozeszła się pogłoska o jego śmierci, męczył się jeszcze przez cały wtorek i zmarł w nocy z wtorku na środę.

Kadencya listopadowa sądu krajowego karnego, rozpoczyna się w dniu 3 listopada. Dotychczas są wyznaczone cztery rozprawy, z których dwie odbędą się przy drzwiach zamkniętych, a mianowicie: dnia 3 przeciw Stanisławowi Chmielowskiemu o zbrodnię z § 125 u. k. i w dniu 4 listopada przeciw Walentemu Kozłowskiemu o zbrodnię z § 127 u. k. Dalsze dwie rozprawy przeciw Dawidowi Bleibergowi o zbrodnię rabunku i Janowi Rzepie o zbrodnię zabójstwa, odbędą się w dniach 5 i 7 listopada.

Propaganda antysemityzmu w szkole. P. Marya Piechocka, nauczycielka szkoły św. Scholastyki przysyła nam następujące sprostowanie naszej poniedziałkowej notatki:

„W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w „Naprzodzie“ z dnia 24 b. m. pod tytułem „Propaganda antysemityzmu w szkole“, oskarżający mię o podniecanie namiętności religijnych, przesyłam w porozumieniu z dyrekcyą szkoły, która dotyczącą sprawę na miejscu zbadała, następujące sprostowanie:

Zarzut uczyniony mi w tym artykule jest zupełnie z prawdą niezgodny, przeistaczając z gruntu tendencyę objaśnienia historycznego. Mówiąc o strasznych skutkach wojen religijnych we Francyi, a wojny 30-letniej w Niemczech, wspominałam o okropnościach głodu, rzezi masowych, o chlebie wypiekanym z kości ludzkich, o prześladowaniu wzajemnem różnowierców w nienawiści i bezwzględności strasznej.

Nadmieniłam, że właśnie z tego czasu pochodzą fanatyczne pogłoski o zabijaniu chrześcijan dla uzyskania ich krwi. „Dzisiaj już żadna z was w to nie wierzy“. Tę uwagę przyjęły uczennice wesołym śmiechem w klasie.

Pojmując istotny cel nauki historyi i tu i w lekcyach poprzednich nawiązałam wzmiankę o dziełach pokoju; w jaki sposób dziś szlachetni ludzie różnych wyznań dążą do zmniejszenia zła. Opowiadałam o muzeum wojny i pokoju w Lucernie, o pięknej inicyatywie i działalności Jana i Henryka Blochów, izraelitów z Warszawy, z których naród nasz może być dumny.

Wspomniałam o cyklu wielkiej piękności „Wojny“ Grotgera, umieszczonym zapewne umyślnie w miejscu honorowem i naprzeciw portretu zacnego fundatora muzeum, aby zaznaczyć jego narodowość.

Pouczyłam wreszcie uczennice o nagrodzie pokojowej z funduszów Nobla, którą w pierwszem głosowaniu otrzymał przyjaciel i współpracownik H. Blocha p. Passy, założyciel „Czerwonego krzyża“, instytucyi dążącej do zmniejszenia złego, jeżeli ono się już stało.

Tyle co do prawie dosłownego tekstu kwestyonowanej lekcyi.

Jakże więc można było z tych słów i z wrażenia, jakie one wywarły na uczennicach, wywnioskować, że to było propagandą antysemityzmu.

Jaki duch pod tym względem panuje w szkole niech objaśni § 4 tutejszego regulaminu szkolnego, który opiewa: § 4. We wzajemnem ze sobą obcowaniu mają uczennice różnych wyznań unikać wszelkich rozmów, żartów, przycinków, lekceważących inne wyznanie i obrażających uczucia religijne. Wszelkie wykroczenia w tej mierze będą jako obraza religii surowo karane.“

Dalej następują osobiste uwagi p. Piechockiej nie mające bezpośredniego związkn z treścią notatki. W odpowiedzi na to sprostowanie nadmieniamy, że z kilku stron zwrócono nam uwagę na to, co dzieci opowiadały z lekcyi p. Piechockiej. Uważamy bajki antysemitów o mordzie rytualnym za tak zbrodnicze i tak ludzkość ohydzące, że poczytaliśmy za nasz obowiązek żądać wyjaśnienia sprawy. P. Piechocka pojmie, że nie żaden motyw osobisty spowodował nas do naszych uwag i w przyszłości zrozumie, że o tego rodzaju bolesnych i barbarzyńskich zarzutach trzeba mówić do dzieci tak, aby żadne nieporozumienie nie było możliwem.

Uroczystość mickiewiczowska we Lwowie. Komitet partyi socyalno-demokratycznej desygnował na mówcę przy odsłonięciu pomnika tow. Hudeca. Komitet postanowił wezwać wszystkie organizacye robotnicze do jak najliczniejszego udziału w uroczystości i w pochodzie. Punkt zborny dla robotników ogłoszony będzie afiszami. Wieczorem w niedzielę odbędzie się staraniem młodzieży i robotników wieczorek mickiewiczowski.

Imieniem młodzieży przemawiać będzie akademik Stanisław Downarowicz. Tak uchwaliło w poniedziałek wieczór zebranie reprezentantów wszystkich polskich stowarzyszeń młodzieży, odbyte pod przewodnictwem prof. Radziszewskiego. Na zebraniu tem przyszło do ostrego starcia między narodowymi demokratami a postępowcami. Narodowi demokraci chcieli uzurpować dla siebie wyłączne prawo reprezentowania młodzieży polskiej. Mówcy postępowców wskazywali zaś na to, że ci, którzy porównują Mickiewicza do świeczki woskowej, a „nowoczesnych Polaków“ do lamp elektrycznych, nie mają wiele wspólnego z ideałami Mickiewicza. Być może, że są oni lampami elektrycznemi; ale w takim razie Mickiewicz jest słońcem... Po dyskusyi obowiązali się wszyscy reprezentanci słowem honoru uznać bez protestu tego za mówcę, na którego padnie większość głosów. Narodowi demokraci byli tak pewni zwycięstwa, że sami zaproponowali taką uchwałę. Wybranym został St. Downarowicz.

Przy odsłonięciu przemawiać dalej będą: prof. Radziszewski, imieniem komitetu, dr Małachowski, imieniem miasta i poseł Bojko, imieniem ludu wiejskiego.

Kolejarze lwowscy wezmą udział w obchodzie mickiewiczowskim wraz z zorganizowanymi robotnikami. Wszelkie inne wersye są mistyfikacyą, przeciw której kolejarze lwowscy jak najenergiczniej protestują. Tyczy się to zwłaszcza kłamliwego doniesienia „Wieku nowego“, wedle którego mieliby kolejarze zgromadzić się w „Skale“ i w „Czytelni kolejowej“ i stamtąd udać się na uroczystość. Do „Skały“ i do „Czytelni kolejowej“ przyjdą tylko członkowie tych stowarzyszeń. „Czytelnia“ liczy zaledwie kilku członków, nawet na skompletowanie wydziałowych jej nie stać... Dla zorganizowanych kolejarzy jest miejsce obok innych robotników i nigdzie indziej.

Ze Stanisławowa piszą nam: Uroczyste postawienie kamienia pamiątkowego na grobie robotnika Brucknera, zastrzelonego przez żandarma podczas agitacyi o zdobycie kasy chorych, odbędzie się w dniu 6 listopada br. Na program uroczystości złoży się: odsłonięcie pomnika, przemowy, śpiew chóru robotniczego. Wszystkich towarzyszów w Stanisławowie i okolicy wzywamy, by w dniu tym o godz. 3 po południu na cmen-

tarzu żydowskim się licznie zgromadzili i oddali hołd ofierze kuli żandarmskiej.

Józef Brück, były naczelnik powiatowej kasy dla chorych w Stanisławowie, który w swoim czasie po objęciu rządów przez socyalistów zbiegł z kraju i za granicą w Luksemburgu schwytany został, po odsiedzeniu 6-miesięcznego aresztu śledczego został za kaucyą 10.000 k. wypuszczony na wolność. Rozprawa główna spodziewana jest w lutym przyszłego roku.

Aresztowanie. Na zlecenie sądu krajowego karnego aresztowany został jubiler Limanowski, pełniący obowiązki taksatora w zakładzie zastawniczym Angelusa.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.** Czwartek: „Dyabeł Łańcucki", dramat w 4 aktach i epilog z czasów Zygmuntowych, napisał A. Nowaczyński.

Sobota: „Duch ziemi", dramat w 4 aktach T. Wedekinda (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Skromny Kazimierz", krotochwila w 3 aktach A. Marsa i M. Des valliéres (ceny zniżone). — O godz. 7 wieczorem: „Duch ziemi", dramat w 4 aktach T. Wedekinda.

— **Repertuar teatru ludowego w Krakowie.** Czwartek: „Burza", dramat w 5 aktach Grabowskiego.

— **Stowarzyszenie rygorozantów w Krakowie.** Doroczne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rygorozantów w Krakowie odbędzie się we wtorek dnia 1 listopada b. r. o godz. 3 po południu w lokalu stowarzyszenia „Solidarność" w Krakowie, przy ul. Zielonej 10.

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 26 października. Na dzisiejszem posiedzeniu poseł K. **Badeni** domagał się, aby z powodu ukończenia obrad komisyi budżetowej, wszystkie dalsze petycye odsyłano do wydziału krajowego; uchwalono.

Nastąpiły interpelacye, poczem przystąpiono do dalszych rozpraw nad sprawozdaniem komisyi szkolnej o stanie szkół ludowych i seminaryów nauczycielskich w r. 1902/3.

Poseł **Michałowski** przemawiał w obronie seminaryum nauczycielskiego w Tarnopolu i odpierał zarzuty ks. Bohaczewskiego.

Ostatni zabrał głos referent dr Władysław L. **Jaworski**. Co do kwestyi zakładania nowych szkół, względnie rozszerzania istniejących, mówca domaga się programu ze strony rady szkolnej krajowej; wzywa do reformy nauczania religii i usiłuje wykazać, że wydatki ponoszone na oświatę opłacają się, gdyż jedyną warstwą, która się u nas względnie podnosi, jest warstwa włościańska. Wreszcie zachęca mówca radę szkolną, by nie krępowała swobód obywatelskich nauczycielstwa. Co do rezolucyi postawionych w dyskusyi prosi o odesłanie wszystkich do komisyi szkolnej. Jakkolwiek z góry wyklucza rezolucyę ks. Bohaczewskiego o podział rady szkolnej krajowej na dwie sekcye, polską i ruską, jako rezolucyę pozbawioną realnych podstaw i mającą tylko demonstracyjny charakter, jednak prosi, aby i tę rezolucyę odesłano do komisyi, a nie odrzucano *a limine*. Po dwu sprostowaniach faktycznych uchwaliła Izba wnioski komisyi szkolnej. Wszystkie rezolucye postawione w toku dyskusyi przekazano do rozpatrzenia komisyi szkolnej.

Następnie referował poseł Rotter sprawozdanie sejmowej komisyi o stanie przemysłowych szkół uzupełniających i wniósł o przyjęcie sprawozdania przez sejm do wiadomości i o wezwanie rządu, aby przy akademii handlowej we Lwowie utworzył specyalne kursa dla nauczycieli ludowych.

W dyskusyi generalnej poseł Oleśnicki domagał się wprowadzenia do planu nauki tych szkół nauki języka ruskiego.

Poseł **Stojałowski** domagał się, aby przy zakładaniu szkół przemysłowych uwzględniono miasto Białę i postawił odpowiednią poprawkę.

W głosowaniu uchwalono wnioski komisyi i rezolucyę ks. Stojałowskiego, a rezolucyę Oleśnickiego odesłano do komisyi przemysłowej.

Następnie odmówił sejm żądaniu sądu powiatowego w Cieszynie o wydanie ks. Stojałowskiego.

Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o praktycznym kursie dozorców melioracyjnych.

Na podstawie referatu Skałkowskiego, uchwalił sejm uchylić postanowienia o kaucyach służbowych fukcyonaryuszów kasy krajowej i upoważnił wydział krajowy do zwrócenia fukcyonaryuszom kasy, złożonych przez nich kaucyj.

Następnie przyjął sejm sprawozdanie wydziału krajowego z czynności biura prezydyalnego za czas od 1 grudnia 1902 do 30 kwietnia 1904; sprawozdanie wydziału krajowego z czynności departamentu II.; sprawozdanie o zakładach naukowych rolniczo-gorzelnianych i folwarku w Dublanach i sprawozdanie o krajowych stacyach doświadczalnych, powiększając dotychczasowy etat osób i płac profesorów akademii rolniczej w Dublanach.

Sejm przyjął również do wiadomości sprawozdanie o krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie. Poczem uchwalił na wniosek komisyi szkolnej wezwać rząd, aby zniósł przepis wykluczający uczenice prywatne z państwowych gimnazyów przy egzaminie dojrzałości od uwolnienia od egzaminu z historyi i fizyki.

Przyjęto następnie bez dyskusyi sprawozdanie wydziału krajowego w sprawie działalności agrarnej.

Poseł **Tyszkiewicz** referował sprawozdanie komisyi przemysłowej o sprawozdaniu rady szkolnej w sprawie państwowych szkół przemysłowych i handlowych w Galicyi. Postawił on wniosek o przyjęcie jego sprawozdania do wiadomości, o wezwanie rządu do przyspieszenia budowy szkoły przem. w Krakowie, utworzenia w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursów destylacyi produktów naftowych, do wybudowania nowego gmachu dla szkoły przemysłowej we Lwowie, do utworzenia przy szkole we Lwowie działu dla bronzowników i cyzelerów i o zakładanie nowych szkół zawodowych.

W dyskusyi domagał się poseł **Rotter** oddziału elektryczno-technicznego w szkołach przemysłowych w Krakowie i Lwowie, zaprowadzenia stałych kursów palaczy przy szkole politechnicznej we Lwowie, zaprowadzenia kursów abiturentów w akademiach handlowych we Lwowie i Krakowie, oraz równomiernego traktowania w sprawie ulg wojskowych uczniów, państwowych szkół przemysłowych z uczniami gimnazyów i szkół realnych. W głosowaniu wnioski komisyi i dotyczące rezolucye Rottera przyjęto.

Poseł **Buynowski** przedłożył sprawozdanie komisyi gminnej o sprawozdaniu wydziału krajowego w przedmiocie zmiany § 19 i 42 ustawy o reprezentacyach powiatowych.

Sprawozdanie komisyi razem z dodatkową poprawką posła Oleśnickiego odesłano do komisyi gminnej. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro o godz. 7 wieczór.

Sejmowa reforma wyborcza odrzucona!

Lwów, 27 października. Komisya administracyjna sejmu obradowała wczoraj nad referatem posła Garapicha o wnioskach posła Oleśnickiego i Stapińskiego w sprawie reformy ordynacyi wyborczej sejmowej w kierunku zaprowadzenia piątej kuryi i powszechnych tajnych wyborów.

Zgodnie z wnioskiem referenta, uchaliła komisya zaproponować sejmowi, by **nad wnioskami o zmianę ordynacyi wyborczej przeszedł do porządku dziennego.**

Gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Lwów, 27 października. Komisya szkolna uchwaliła zaproponować sejmowi wniosek:

„Wzywa się rząd, aby przystąpił do założenia gimnazyum w Stanisławowie z wykładowym językiem ruskim".

Zarazem oświadczyła się komisya w zasadzie za tem, by po wejściu w życie ustawy o nauce obowiązkowej dwóch języków krajowych w szkołach średnich rada szkolna krajowa, wskazując owe gimnazya polskie i ruskie, w których to najpierw ma nastąpić, zaliczyła do nich gimnazyum ruskie w Stanisławowie.

Rekonstrukcya gabinetu Körbera.

Nowi ministrowie.—Ugoda z Czechami.

(Telegramy).

Wiedeń, 26 października. Jak dzienniki donoszą, nastąpi rekonstrukcya gabinetu dra Körbera, a mianowicie: w miejsce ustępującego ministra skarbu dra Böhm-Bawerka zamianowany zostanie jego następcą dyrektor urzędu pocztowych Kas oszczędności, szef sekcyjny dr Mansuet Kosel, w miejsce ustępującego ministra rolnictwa bar. Giovanellego zajmie miejsce ministra rolnictwa członek rady kulturnej krajowej w Czechach, hr. Ferdynand Buquoy. Oprócz tego zamierzonem jest ponowne zamianowanie ministra rodaka dla Czech. Ma nim zostać członek Izby panów, radca dworu, profesor uniwersytetu dr Randa.

„Fremdenblatt" zauważa z okazyi tych zmian, mających nastąpić: Jak już wynika jasno z dotychczasowego stanowiska i działalności szefa sekcyi Kosela i hr. Buquoy, przy wyborze ich wyłącznie rozstrzygającem było dążenie, aby polityczny charakter ministerstwa dra Körbera w żadnym kierunku nie doznał zmiany. Tem samem uniknięto jakiejkolwiek zmiany w stanie posiadania stronnictw, o ile o tem w odniesieniu do gabinetu urzędniczego może być mowa.

Praga, 26 października. „Narodni Listy", omawiając zamierzoną rekonstrukcyę gabinetu, stwierdzają, że ponowne obsadzenie urzędu ministra-rodaka dla Czech stworzyć może podstawę do akcyi dla przejścia Czechów z obstrukcyi do opozycyi. W tym kierunku odbyły się już konferencye dra Körbera z profesorem Randą. Wiadomość, jakoby między Czechami a rządem zawarto już w tym kierunku umowę, nie jest prawdziwą. Przyczynę dymisyi Böhm-Bawerka łączą z kwestyą wstawienia do budżetu przyszłorocznego pozycyj na regulacyę rzek i kanałów.

Wiedeń, 27 października. Rekonstrukcyę gabinetu powszechnie uważają za zakończenie czeskiej obstrukcyi.

„Alldeutsche Korresp." donosi, że wszechniemcy żądać będą mianowania takiego ministra, celem zrównoważenia wpływu ministra czeskiego.

Na sobotę zwołana jest konferencya komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich.

Wiedeń, 27 października. Poczyniono wszystkie przygotowania, aby rada państwa mogła się zebrać w połowie listopada, prawdopodobnie 17. Nowi ministrowie już za kilka dni złożą przysięgę.

Praga, 27 października. Poseł Prade oświadczył, że wobec zamianowania czeskiego ministra-rodaka Niemcy obstawać muszą przy zamianowaniu niemieckiego ministra-rodaka i od tego czynią zależnem dalsze swe zachowanie się.

Praga, 27 października. Dr Schücker oświadczył jednemu z współpracowników „Bohemii", że uważa rekonstrukcyę gabinetu tylko za zmianę osób, a nie systemu. Sprawa ta jest jednakże nowym smutnym dowodem, że rząd poza plecami posłów niemieckich portraktował z Czechami i czynił im przyrzeczenia.

Praga, 27 października. Poseł Forzt, zapytany o zdanie z powodu nowej sytuacyi, oświadczył: Nasza dotychczasowa taktyka miała na celu uwolnienie państwa i systemu rządowego od jednostronnego *veta* niemieckiej obstrukcyi. O ile rekonstrukcya gabinetu jest symptomem, że zbliżamy się do ziszczenia naszego celu, okaże najbliższa przyszłość. Oczekujemy dalszych kroków.

Wojna rosyjsko-japońska.

Petersburg, 26 października. Donoszą z Charbina pod datą dzisiejszą: Aleksiejew ogłosił wczoraj ukaz carski z dnia 23 b. m., mianujący Kuropatkina naczelnym wodzem wszystkich wojsk lądowych w Azyi wschodniej.

Aleksiejew pozostaje nadal namiestnikiem. Otrzymał on wyrazy uznania za działalność przy formowaniu, koncentracyi i kierownictwie wojsk w okręgu operacyjnym.

Aleksiejew ogłosił podziękowanie dla wszystkich wojsk za poświęcenie i trudy.

Oblężenie Portu Artura.

Petersburg, 26 października. „Birż. Wied." donosi z Władywostoku z dnia 25 b. m.: Obrońcy Portu Artura są przekonani, że jeszcze długo zdołają się utrzymać. Zapasy żywności są dostateczne, konserwy jeszcze nietknięte. Ludność koreańska w okręgu amurskim zachowuje się spokojnie.

Nędza w Mukdenie.

Paryż, 27 października. Agencya Havasa donosi z Mukdenu z wczoraj: Wojsko cierpi bardzo wskutek panujących tu mrozów. Okolica na 30 wiorst na południe od Mukdenu zupełnie spustoszona. Drogi przedstawiają smutny widok. Długie szeregi rannych powoli się posuwają. Cała ludność tubylcza, wraz z kobietami i dziećmi uciekła z placu boju. Dawny dobrobyt zniknął. Wiele domów z ziemią zrównanych. Mukden przepełniony setkami rodzin, którym brak najpotrzebniejszych środków.

Zatopienie łodzi rybackich przez flotę bałtycką.

Petersburg, 26 października. „Journal de St. Petersbourg". zapowiadając, że otwiera składki na ofiary w Hull, podnosi, że nieszczęście to tak samo dotyka Rosyan, jak i Anglików. Rosya da wszelkie odszkodowanie.

Londyn, 27 października. Angielska prasa wita z zadowoleniem fakt oświadczenia cara w sprawie zajścia na morzu Niemieckiem, uważa jednakże to oświadczenie za niewystarczające.

„Times" pisze: Oświadczenia nie przekonują nas, żeby w Petersburgu w całej pełni byli świadomi czynu zbrodniczego. Dziennik wyraża nadzieję, że flota rosyjska będzie zatrzymaną koło Vigo lub Gibraltaru. Jasnem jest, iż w Petersburgu istnieje zamiar sprawę całą tak przedstawić, jakoby flotyla rybacka sama spowodowała nieporozumienie przez nieusłuchanie danego sygnałami rozkazu. Dziennik zauważa, że flota rosyjska wogóle nie ma prawa wydawać rozkazów angielskiemu statkowi.

„Daily Telegraph" pisze, iż z doniesień petersburskich wynika, że tam panuje niebezpieczne fałszywe przekonanie, jakoby Anglię można było bezkarnie atakować. Nigdy naród angielski nie był tak lekkomyślnym jak obecnie wobec tego bezprzykładnego gwałtu, jest atoli wątpliwem, czy w Petersburgu osądzą należycie tę obrazę świata cywilizowanego.

Glasgow, 27 października. Minister rolnictwa wygłosił tu wczoraj mowę, w której między innemi podniósł, że choć nienma jeszcze z Rosyi urzędowej odpowiedzi, ale według zdania tych, którzy mogą o tem najlepiej wiedzieć, będzie ona dla Anglii zadowalniającą i przyjazne stosunki z Rosyą nie doznają uszczerbku.

Londyn, 27 października. Na rozkaz admiralicyi trzy eskadry angielskie otrzymały polecenie powołać wszystkich znajdujących się na urlopie oficerów i marynarzy. Wszystkie trzy eskadry zbiorą się w jak najkrótszym czasie w jednym punkcie. Eskadra „domowa", złożona z 9 pancerników i 3 krążowników, która znajdowała się koło wybrzeży szkockich, nagle wczoraj odjechała ku południowi.

Londyn, 27 października. Jak donosi „Globe" z Portsmouth, widać tam od wczoraj nagłe oznaki przygotowań wojennych. Przyszedł tam rozkaz przygotowania do odjazdu kilku okrętów rezerwowych i trzech krążowników. Krążownik „Eclipse", który dopiero wczoraj wrócił z długiej podróży, wziął na pokład znaczną ilość amunicyi.

Chacham, 27 października. Nadszedł tu rozkaz admiralicyi, by roboty na krążownikach I. klasy „Kent" i „Derwick", które znajdują się tu w naprawie, zostały bezwarunkowo do dnia 28 b. m. ukończone, ponieważ krążowniki te dnia 29 muszą odjechać i połączyć się z eskadrą krążowników.

Rjeka, 27 października. Przybyło tu sześć okrętów angielskiej eskadry.

Londyn, 27 października. Jak dzienniki donoszą, w Victoryi (Angielska Kolumbia) angielska eskadra oceanu Spokojnego otrzymała od admiralicyi rozkaz, by się natychmiast zebrała koło Esquinault. Eskadra ta składa się jednakże obecnie tylko z 3 krążowników.

Vigo, 27 października. Rosyjskie pancerniki „Car Aleksander", „Borodino", „Orzeł" i „Kniaź Suwarow", oraz okręt transportowy „Anadui", zawinęły tu do portu. Inne okręty eskadry bałtyckiej mają nadpłynąć.

Vigo, 27 października. Rząd hiszpański polecił władzom, aby pozwoliły nabrać okrętom rosyjskim prowiant w porcie, pod warunkiem jednakże, że okręty pojedynczo do portu będą wjeżdżały. Dlatego konsul rosyjski wyjedzie naprzeciw eskadry aż do wyspy Cies, aby ją zawiadomić, by zaprowiantowania dokonała w odległości trzech mil od wybrzeży.

TELEGRAMY.

Demonstracye na Śląsku.

Opawa, 27 października. Onegdaj o godz. 9 wieczór przyszło w Przywozie do demonstracyj z powodu zarządzonego przez miejscową radę szkolną zamknięcia szóstej klasy szkoły żeńskiej. Socyaliści i postępowe stowarzyszenie czeskie urządziło z tego powodu zgromadzenie z protestem, a następnie uczestnicy udali się na rynek i urządzili demonstracye przed mieszkaniem przewodniczącego rady szkolnej. W kawiarni wybito szyby. Policya wkroczyła i rozprószyła demonstrantów.

Demonstracye przeciw Luegerowi.

Wiedeń, 26 października. Wczoraj wieczór odbyło się zgromadzenie członków antysemickich stowarzyszeń, które uchwaliło zaprotestować przeciw zakazowi pochodu z pochodniami na cześć Luegera. Poseł Aksman oświadczył, że posłowie antysemiccy z tego postępowania rządu wyciągną odpowiednie konsekwencye. Po zgromadzeniu kilkuset uczestników udało się przed redakcyę „Arbeiter Ztg" i mieszkania dra Wiktora Adlera i posła Schuhmeiera i urządziła tam demonstracyę, a następnie przed ratuszem wznosiło okrzyki na cześć Luegera.

Zamach antysemitów na szkołę.

Wiedeń, 27 października. Sejm dolno-austryacki przeprowadził wczoraj dyskusyę szczegółową nad nową ustawą szkolną. Poseł tow. Seitz zabierał głos prawie przy każdym paragrafie; podczas jego przemówień większość mu często przerywała, a gdy tow. Seitz nazwał rady szkolne okręgowe w proponowanym przez referenta składzie „wylęgarnią klerykalizmu", marszałek odebrał mu głos. Posiedzenie o godzinie 3 zamknięto. a o $1/4$ 4 nowe otwarto i uchwalono wszystkie paragrafy ustawy.

Upaństwowienie kolei północnej.

Praga, 27 października. „Prager Tageblatt" donosi z Wiednia, z dobrze poinformowanej strony, że rząd zajmuje się akcyą upaństwowienia kolei na szeroką skalę. Bliskiem zwłaszcza ma być upaństwowienie kolei północnej, co uważać należy za wynik podróży dra Körbera do Galicyi.

Nominacya general-gubernatora wileńskiego.

Petersburg, 26 października. „Praw. Wiest." ogłasza, że pomocnik szefa władzy cywilnej na Kaukazie generał Freze, zamianowany został generał-gubernatorem wileńskim i dowódcą wojsk gubernii wileńskiej.

Bank nadworny cesarzowej.

Berlin, 27 października. Jako pierwszy punkt porządku dziennego sesyi sejmu pruskiego umieszczono interpelacyę posła Trägera w sprawie składek, urządzonych przez ochmistrza dworu cesarzowej, bar. Mirbacha. Minister Hammerstein w odpowiedzi zaznaczył, że składki te były ściśle prywatne. Berlin powinien być wdzięcznym Mirbachowi za to, że swą skuteczną pracą przyczynił się do usunięcia w nim braku kościołów. Czy przy tem postępował zawsze politycznie, to inna kwestya. Zresztą minister hr. Mirbach usunął się ze swego stanowiska.

Wiedeń. — Stowarzyszenie robotn. polskich „Siła", VI. Kasernengasse 11, restauracya „zum Verbandsheim" (wchód z Königseggasse 10). W niedzielę 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem odczyt tow. Górewicza „Hirsch Leckert".

Oddział I. „Siły" (II. Obere Donaustrasse 29). Co niedzielę schadzki.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

ORYGINALNE VICTORIA

MASZYNY DO SZYCIA

do użytku domowego, oraz dla celów przemysłowych zasługują istotnie na wszelkie uznanie wskutek swych znakomitych zalet.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są najlepsze, okazują się przeto jako najtańsze.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia są z najlepszego materyału wyrabiane, wykończone z nadzwyczajną doskonałością, z uwzględnieniem najnowszych zasad mechaniki.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia nie mają nic wspólnego z tanią fabrykacyą masową, natomiast jest przewodnią zasadą fabryki, by publiczność kupująca w

Oryginalnej Victorii nabyła maszynę do szycia najlepszej jakości. Nadzwyczaj eleganckie i trwałe urządzenia drzewne pochodzą z własnej stolarni parowej.

Oryginalne Victoria maszyny do szycia szyją wprzód i wtył, a wszystkie od najtańszej do najdroższej nadają się wybornie do haftu artystycznego.

Prosimy o łaskawe porównanie cen i wypróbowanie jakości

Z wysokiem poważaniem 503

SPERBER & FRÜHLING, LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA L. 5.

Słynna firma ALFRED FRÄNKEL - - - Spółka komandytowa

dawniej **Mödlingska fabryka obuwia**

Kraków: Rynek gł. l. 47 linia A-B (Hotel Drezdeński), ulica Grodzka l. 34

Zastępca: **L. Steigler.**

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, iż nadeszło do jej dwu składów

10.000 PAR KALOSZY

prawdziwie petersburskich, również i innych fabrykacyj, i że z powodu wielkiego zakupna sprzedaje po niżej podanych cenach, z czego każdy dla własnego interesu skorzystać powinien. 521

Kalosze męskie zł. 2·—	kalosze męskie Schlippery zł. 2·20	kalosze damsk. zł. 1·30	kalosze dziecin. zł. 1·05

Zamówienia z prowincyi odsyła się odwrotnie za zaliczką. — Niestosowne odmienia się bez wszelkich trudności.

Numer okazowy na żądanie bezpłatnie.

„NOWE SŁOWO"

Dwutygodnik społeczno-literacki.

Wychodzi w Krakowie, Szewska 21, 1 i 15 każdego miesięca *pod redakcyą Maryi Turzymy.*

Uwzględniając w pierwszym rzędzie sprawy kobiece, rozpatruje „Nowe Słowo" w dziale społecznym ogólne kwestye etyczne, obyczajowe i prawne, opierając się na zasadzie sprawiedliwości i równych dla wszystkich praw. W dziale literackim zamieszcza Nowe Słowo oryginalne i tłomaczone prace wierszami i prozą, oraz sprawozdania z ruchu literackiego i artystycznego u nas i za granicą.

„ROBOTNICA" Dodatek do Nowego Słowa, poświęcony interesom kobiet pracujących zawodowo, ma na celu obronę pracy kobiecej we wszystkich zawodach. — Nowe Słowo wraz z Robotnicą kosztuje rocznie 12 K, kwartalnie 3 K. — Robotnica sama kwartalnie 60 hal.



M. G. Freudberg

Generalny Agent

Antwerpia (Belgia)

10 Van Leriusstr.

Jedyna najtańsza i najlepsza przeprawa

do Ameryki i Kanady

pospiesznymi i pocztowymi parowcami, wprost, bez żadnego przesiadania z okrętu na okręt!

Odjazd do **Nowego Jorku** każdej soboty, do **Filadelfii** co 20 dni, do **Kanady** (na Kwebek) co 14 dni. — Wikt najlepszy, usługa staranna.

Karta okrętowa do Kanady tylko 48 złr.

Wyjaśnień udziela się darmo i chętnie. 359

Koleje wąskotorowe

Węgierska fabryka wagonów i maszyn

Towarzystwa akc. w Raab. 441

sprzedaje



i wyżycza

Zastępca dla Galicyi i Bukowiny:

Eifermann & Comp., Lwów — Drohobycz.

APTEKA

Fortunata Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska l. 1

poleca następujące wyroby własne:

PETROGEN

„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swęd z głowy wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Flakon Kor. **2 i 4.**

„Jahra" **Kali chloricum pasta do zębów**, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną.
Tuba 80 hal.

„Jahra" **Antyseptyczna woda do ust** znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust.
Flakon Kor. **1·20.**

„Jahra" **Wata Mentoformolowa,** wypróbowany środek przeciw katarowi nosa.
Pudełko 40 hal.

Wielki wybór! Niskie ceny!

Baczność!

Wysyłkowy skład

SUKNA

Józef Šolc w Náchod (Czechy)

poleca do tegorocznego sezonu, po bajecznie tanich cenach swój, bogato zaopatrzony skład modnych i barwnych resztek, począwszy od złr. 1·40, zwłaszcza bogaty wybór czarnych resztek i t. d. Przesyłki począwszy od 10 złr. opłatnie. Wzorki bezpłatnie. Mnóstwo dziękczynnych pism.

Proszę żądać



darmo i opłatnie mój bogato ilustrowany cennik, zawierający przeszło 600 rysunków solidnych, dobrych i tanich zegarków, przedmiotów złotych srebrnych i muzycznych.

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka Zegarków w Brüx Nr. 876 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. system Roskopf patent w skórkowym futerale wraz z łańcuszkiem złr. 2·50. Niklowy budzik złr. 1·50, 3 sztuki złr. 4.



poleca

**Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe**

Główny skład zabawek

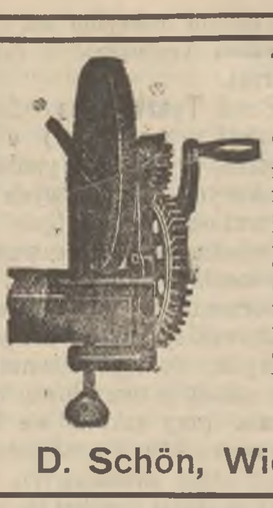
Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia.

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.



Uniwersalna maszyna do ostrzenia i polerowania

dla każdego do ostrzenia i polerowania noży stołowych, noży rzeźniczych, nożyc, narzędzi itd., jakoteż do ostrzenia i polerowania przyrządów rysowniczych i t. d. Koło ostrzące maszyny jest sporządzone z kamienia szmirglowego Naxos i obraca się 700 – 800 razy na minutę przy zwykłem obracaniu, ostrzy zadziwiająco szybko i wybornie. Nadzwyczaj mocno i praktycznie skonstruowana, dlatego – tak rzec można – maszyna ta nie ulega zużyciu; zapomocą śruby można ją przymocować do każdego stołu i niby bawiąc się, ostrzyć na niej. Dla wielkich korzyści i niskiej ceny powinnaby się ta maszyna znajdować w każdym domu.

Cena **tylko 5 Koron.**

Wysyła za zaliczką lub po otrzymaniu należytości

D. Schön, Wiedeń, VI., Kasernengasse Nr. 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „Przemysłowca"

„PERPETUUM MOBILE"

Popularny opis pomysłowych, nader zajmujących jednakowoż bezskutecznych konstrukcyj wynalazczych na „wieczyste ruchadło" – **21 rycin w tekscie.**

Napisał: **Edmund Libański.**

Amor

Najlepszy środek do czyszczenia metali

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Fabryka: Lubszyński & Comp., Berlin N. O. 417

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia policy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej: w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 224

Odznaczona medalem srebrnym na Wystawie krajowej.

Jedyna tego rodzaju w kraju!

PIERWSZA KRAJOWA PAROWA

Farbiarnia i Pralnia chemiczna

Langier i Spółka we Lwowie

otworzyła

w Krakowie, przy Placu WW. świętych L. 1

KANTOR PRZYJĘCIA

wszelkich materyj jedwabnych i wełnianych, futer, piór, oraz nieprutych i prutych ubiorów męskich, sukien damskich i dziecięcych, uniformów wojskowych i urzędowych, portyer, firanek, dywanów i t. p. 506

do chemicznego czyszczenia i farbowania.

Wykonanie szybkie i dokładne. **Ceny przystępne.**

Przemysł krajowy!

Komplet roczników „Naprzodu" w oprawie

od początku aż do obecnej chwili

tanio do nabycia.

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu".

Wykaz wolnych posad rządowych publicznych i prywatnych

zawierający kilkadziesiąt posad i różnych zajęć zawodowych jak niemniej wszelkich służb, wychodzi 1 10 i 20 każdego miesiąca. Numer pojedynczy 20 ct. miesięcznie 50 ct. z przesyłką 60 ct. kwartalnie 1 złr. 20 ct. z przesyłką 1 złr. 50 ct.

Informator Kraków, **ul. Szpitalna 34.** 318

Do 1000 Koron miesięcznie

(także jako zarobek uboczny) może każdy łatwo, uczciwie i bez kosztów zarobić. — Należy przesłać swój adres natychmiast do **„Steinhausen & Co., Karlsruhe** (Baden). 499

Telefon Nr. 308.

Dla NIEDOKREWNYCH

HYGEA PERLE



NATURALNE WINO CZERWONE

Wyłączne zastępstwo w Reprezentacyi szczawy Krondorfskiej.

KRAKÓW - GRODZKA 48.

Telefon Nr. 308.